ROK III. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego" NR. 1.

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA" wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 40 mkp., w Niemcz. 4 mkn.

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Prenumerata na mies. styczeń 150 mkp. — w Niemczech 60 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

Korespondencje bez podpisu dokł. adresu umieszczane nie będą. Rekopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

== Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy ==

Lud i inteligencja a ratowanie Polski.

W ostatnich godzinach starego roku (o którym nie kto inny ale właśnie minister sprawiedliwości p. Makowski powiedział, że był rokiem upiornym) wygłosił Niewiadomski, zabójca pierw. prezydenta swe przemówienie w warszawskim sądzie okręgowym. Przemówienie to ze względu na głęboką treść i piękną formę swoją zasługuje na to, aby je rozplakatowac po wszystkich wsiach i miastach od krańca do krańca Rzeczypospolitej. Bo to ostatnie słowo człowieka, który nietylko usłyszał wyrok śmierci ale dawno już pogrzebać musiał swe najpiękniejsze marzenia o szczęściu i chwale Ojczyzny, jest nietylko sensacyjnem zeznaniem zabójcy najwyższego dygnitarza Rzeczypospolitej, jest nietylko efektowną spowiedzią b. piłsudczyka ale wyrwanym zgłębi zbolałego serca dokumentem, co demaskuje szatańską robotę wrógów Polski, chcących nas wtrącić w piekło niewoli stokroć gorszej od tej, jaką przebyliśmy.

Jesteśmy świadkami znowu jednego dziwu, który dowodzi jak wyjątkowe chwile Polska przeżywa, jakie anormalne panują w kraju stosunki. Oto ten sam człowiek, który dopuścił się karygodnego zabójstwa i za czyn swój skazany być winien — występuje w roli oskarzyciela, zdziera maskę obłudy z twarzy zabójców popełniających stokroć większą zbrodnię, bo trujących dusze, podkopujących byt Polski, zabagniających przyszłość Ludzkości. I oto człowiek ten oczekujący wykonania wyroku śmierci może się okazać jednym z najbardziej zasłużonych synów Ojczyzny, bo chociaż zabójstwo było czynem złym, to jednak przestroga wyrywająca się z głębi duszy zrozpaczonego patryoty może się stać tą błyskawicą, która nas powstrzyma nad brzegiem przepaści; tą operacją, która z oczu zbłąkanych braci zdejmie nieszczęsne bielmo socjalizmu.

*

Niewiadomski nie mówił dla sądu, nie prosił o łaskę, owszem żądał, aby dla zasady poszanowania prawa dla przykładu dla innych zabójców skazano go na śmierć. A więc w tym wypadku mu nie o własne, ale o Ojczyzny chodzić musiało życie. Takie przeświadczenie musi kazdy odnieść po odczytaniu przemówienin (które w dosłownem brzmieniu drukuje „Postęp") w jakim jest tyle bogactwa mądrych myśli i gorących a szlachetnych uczni, iż trudno oprzeć się szczegółowemu rozważaniu choćby niektórych, tak szczególnie dziś, na czasie będących uwag.

„Walka klas mówi Niewiadomski okazała się miechem do rozdmuchiwania iskry zła, które znajdują się w duszach nawet najlepszych ludzi". Czyż można trafniej określić zgubną naukę socjalizmu i szatańską robotę kierujących nim Żydów, tych pasorzytów, zdrajców Polski i złych duchów całej Ludzkości?

I zaraz po wskazaniu najobfitszego źródła zła, po podkreśleniu najgroźniejszego niebezpieczeństwa, jakie nam i wszystkim ludom chrześcijańskim grozi, czyni Niewiadomski jeszcze jedno odmienne i nader pocieszające odkrycie, że w duszy ludu polskiego cenne muszą być pierwiastki, skóro on dotąd w tak ciężkich warunkach nie stał się bandą bandytów ale opiera się semickiemu szatanowi i „sam dochodzi do zrozumienia rzeczy wielkich i świętych".

*

Dochodzi... ale czy dojdzie? Bo jak znowu słusznie na innem miejscu Niewiadomski mówi: zarazem lud ciemny w masie, łatwowierny, pobudliwy, mało trzeźwy, stanowi materjal wymarzony dla propagandy wywrotowej.

Nie można więc pozwolić, aby szedł sam, a tembardziej, aby szedł z Judaszem, z wężem kusicielem przy boku.

Jeżeli się znalazł zły duch, który rozdmuchuje zło, trzeba, aby się znalazł duch dobry, który rozdmucha iskrę dobra.

Zadania tego musi podjąć się inteligencja polska, zrozumiejąc, iż tylko w ten sposób własnej zagłady zapobiec może i że tylko idąc ramię przy ramieniu z ludem, Ojczyznę przed ponowną niewolą uchroni i całej Ludzkości godnie się zasłuży. S. M.

—o—

Encyklika Ojca św.

Ojciec św. Pius XI wydał na Boże Narodzenie pierwszą swą Encyklikę, zaczynającą się od słów Ubi arcano Dei. W odezwie tej przewiduje Ojciec św. możliwość, aczkolwiek jeszcze nie z całkowitą pewnością, zwołania w r. 1923 zjazdu Episkopatu całego świata w Rzymie, jakby dalszego ciągu Zjazdu przerwanego w roku 1870 przez odebranie Stolicy Apostolskiej władzy świeckiej w Rzymie. Główne ustępy obszernej Encykliki brzmią:

Publiczne życie narodów otoczone jest jeszcze gęstą chmurą nienawiści, nieufności i uraz wzajemnych. · Narody zwyciężone cierpią dotkliwie ciężkie klęski, których nie brak i narodom zwycięskim, narody mniejsze uskarżają się, że są deptane i wyzyskiwane przez narody większe, te zaś znowuż obrażają się i skarżą, iż są źle rozumiane i wystawione na cel ataków ze strony tamtych. Usterki przeszłości trwają i pogarszają się coraz bardziej, gdyż powtarzające się usiłowania mężów stanu i polityków nie przyniosły spodziewanych wyników. Niepokój narodów powiększają jeszcze groźby nowych wojen, straszniejszych od przebytych dotąd.

Rozbicie wewnętrzne społeczeństw jest złem bardziej jeszcze godnem ubolewania. Walka klas stała się obecnie chorobą społeczeństwa, któremu zagraża zniszczeniem wszelkich sił żywotnych: pracy, przemysłu, sztuki, handlu, rolnictwa, wszystkiego, co tworzy dobrobyt ogólny i jednostkowy. Przeciwnicy wydają się coraz bardziej nieustępliwi. Podczas gdy w dalszym ciągu między tymi, którzy pożądają dóbr materjalnych, a tymi, którzy chcą uporczywie dobra te zachować dla siebie, między podległymi a kierownikami, toczy się walka, podżegana obopólnie chęcią posiadania i rozkazywania, wytwarzają się częste zastoje w pracy, zarówno jak i rewolucje, bunty, reakcje, represje, pociągające za sobą głębokie niezadowolenie ogólne. Partje walczące dopuszczają się często wystąpień, tem bardziej pożałowania godnych i niebezpiecznych, że ogół ludności uczestniczy w szerszym zakresie w życiu publicznem i w rządzie, jak się to dzieje w nowoczesnych systemach reprezentacyjnych, które jakkolwiek nie pozostają w sprzeczności z doktryną katolicką, dającą się zawsze zgodzić z wszelkiemi słusznemi i sprawiedliwemi formami rządów, mimo to pociągnąć mogą za sobą niedomagania bardzo poważne.

Ziarna zepsucia, popierane przez wojnę i rosnąca demoralizacja, wdarły się w łono rodziny i wynikają z tego zatargi, niepokój, niekarność, niechęć do pracy, brak wstydliwości u kobiet i skromności w sposobie ubierania się, w rozmowie, w tańcach, urąganie wreszcie ubóstwa bliźniego, urąganie tem jaskrawsze, że zaostrza je ostentacja i bezwstyd zbyt częsty u tych, których szybkie zyski uczyniły bogatymi, lecz nie lepszymi.

Przyczynę ujemnych zjawisk społecznych przypisać należy temu, iż prawo silniejszego zbyt długo panowało wśród ludzi, osłabiając i prawie unicestwiając uczucie miłosierdzia i litości. Pokój sztuczny, zawarty na papierze, zamiast obudzić te szlachetne uczucia, wzmógł, a nawet niemal uprawomocnił ducha nienawiści i zemsty. Zagubiono poczucie godności osobistej i wartości jednostki ludzkiej pod naciskiem brutalnej przewagi siły i zbiorowiska. Celem jednych jest wyzyskiwanie drugich, ażeby tem lepiej i szerzej używać dóbr doczesnych. Dla tych dóbr materjelnych, tak ograniczonych, narody i jednostki ścierają się ze sobą w nieustannej walce. Nadmiar w pragnieniu dóbr materjalnych staje się źródłem walk i krzywd społecznych i międzynarodowych, wówczas gdy uważa się za niemal usprawiedliwiony wysokiemi racjami stanu, dobra ogólnego, miłości ojczyzny i narodu, Miłość ta, która pobudza wiele cnót i wspaniałych bohaterstw, skoro daje się kierować prawem chrześcijańskiem, stała się źródłem ciężkich krzywd, gdy wyradza się w przesadny nacjonalizm i zapomina, że narody są braćmi w wielkiej rodzinie ludzkości i że inne także ludy mają prawo do istnienia i do rozwoju.

Kościół nie wtrąca się w rzeczy czysto ludzkie, ale też nie dopuszcza, aby władza polityczną w tem znajdywała podnietę do obniżania dóbr wyższego rodzaju i wkraczała w prawa od Boga jemu nadanemi.

Mówiąc słowami Benedykta XIII:

„Nie zniesiemy niczego, coby uwłaczało godności lub wolności Kościoła, które są dobrami najważniejszemi, także dla postępu samej cywilizacji".

Ubolewamy nad tem, że wśród państw z całego świata, uznających tę zasadę, brakuje Italji, naszej ojczyzny, kraju, w którym ręka Boga, która kieruje losami dziejów, ustanowiła siedzibę swego Namiestnika na ziemi, robiąc przez to ze stolicy cudownego lecz ograniczonego imperjum rzymskiego, stolicę świata całego, ponieważ stała się siedzibą władzy, która górując nad granioami narodowości i państw, obejmuje wszystkich ludzi i wszystkie narody. Jako spadkobiercy i piastunowie myśli najświętszych zobowiązań naszych poprzedników uposażeni, jak i oni w jedyną władzę właściwą w tej najważniejszej sprawie i odpowiedzialni przed Bogiem, protestujemy, jak i oni protestowali, przeciw takiemu stanowi rzeczy, nie powodowani próżną i niską ambicją, za którąbyśmy się rumienili, lecz obowiązkiem sumienia i pamięcią o śmierci, nie chcąc sobie gotować wyrzutów w tej ostatecznej chwili. Zresztą Italja nie potrzebuje się obawiać czegokolwiek ze strony Stolicy Apostolskiej. Papież, ktokolwiekby nim był, zawsze powtarzać będzie: „Mam myśli o pokoju, a nie o walce" (Jeremjasz 29—2), o pokoju prawdziwym, dlatego też nierozerwalnym ze sprawiedliwością, tak żeby można powiedzieć: „Sprawiedliwość i pokój uścisnęły się" (Psalm 84—11). W ręku Boga jest odłożenie lub przyspieszenie wybicia tej godziny, a ludziom mądrym i dobrej woli przystoi baczyć, aby ona nie wybiła na darmo. Będzie ona policzona między godziny najuroczystsze, dobroczynne w skutkach, czy to ustanawiając królestwo Chrystusa lub też wprowadzając uspokojenie Italji i świata całego.

—o—

Przykład godny naśladowania.

Wszystkie organizacje katolickie przechodzą w Polsce bardzo wielkie przesilenie dla braku finansów. Jednakże właśnie organizacje katolickie przyczyniają się do uświadamiania ludu oraz pogłębiania zasad, które należy stosować w życiu politycznem i gospodarczem. Katolicy mają naogół kieszeń zamkniętą, o ile chodzi o popieranie spraw Kościoła i katolicyzmu.

Inaczej postępują pod tym względem żydzi. Otóż żydowska Rada wyznaniowa w Krakowie zwróciła się do województwa krakowskiego z wnioskiem, by uznało podwyższenie podatku wyznaniowego, opłacanego przez żydów na cele wyznaniowe do wysokości 100 000 mk. na członka gminy. Żydowska Rada wyznaniowa, widząc, że wobec rosnącej drożyzny nie może zadowolić się dotychczasowemi poborami, wysunęła śmiały swój wniosek i przeprowadziła go. Pieniądze te przeznacza się na odbudowę zniszczonego podczas wojny szpitala żydowskiego, na założenie nowego cmentarza oraz na płace urzędników gminy wyznaniowej. Nadmienić należy, że żydowska gmina wyznaniowa we Lwowie podwyższyła ten że podatek nawet na 300 000 mk. od członka gminy.

Jak wynika z powyższego, ofiarność żydów na cele wyznaniowe jest niesłychanie wielką. Gdyby katolicy płacili podatek chociażby w setnej części t. zn. 1000 mk. od głowy, wpłynęłoby na cele katolickie na mniejwięcej 17 miljonów ludności katolickiej aż 17 miljardów mkp. W takim razie mogłyby czynniki katolickie rozwinąć naprawdę intensywną i twórcza działalność.

—o—

Jak nas wyzyskują.

Żydzi wyrządzili narodowi polskiemu niezliczone szkody. Nowy dowód ujawnił się w mieście Łodzi, gdzie wykryto szajkę fałszerzy asygnat towarowych Tow. Akc. „Grohmann i Scheibler". Na podstawie fałszywych asygnat szajka ta odbierała z magazynów towar, który następnie sprzedawała przeważnie firmom lwowskim. Trwało to już od dłuższego czasu i zdołano podjąć z magazynów wielką ilość towaru na sumę kilku miljardów marek. Całą szajkę aresztowano. Składa się ona z jednego chrześcijanina Maniewicza, który był narzędziem pięciu żydów: Chaima, Rosenzweiga, Lipszytza, Seidenstadta, Woilanda i Dawida Wiedera. Maniewicz, który był pracownikiem firmy, po zużyciu fałszywych a-

sygnał, wykradał je następnie z biurka, nie chcąc, aby dostały się w ręce dyrekcji.

Tym sposobem bogacą się żydzi w nieuczciwy sposób, a naród polski płaci, gdyż towary drożeją z dnia na dzień. Jedynie roztropna samoobrona społeczeństwa może uchronić naród polski od tego wyzysku. Dlatego rozbrzmiewać musi w dalszym ciągu hasło „Swój do swego", jako najlepszy a może nawet jedyny sposób obrony społeczeństwa przed wyzyskiem żydowskim.

—o—

Kto się zbroi?

Pisma lewicowe jak „Przegląd Poranny" oraz „Prawda" na czele przepełnione są artykułami i podstępnemi twierdzeniami, jakoby się prawica zbroiła celem wywołania zamieszek i niepokojów w kraju, ewtl. wzniecenia nawet wojny domowej. Lewica tak dalece już jest pozbawiona uczuć patrjotycznych, że nie umie pojąć bólu, jaki dotknął cały naród przez wybór Prezydenta, dokonany przez lewicę i mniejszości narodowe i tylko w cyniczny sposób o tem się wyraża. Stąd lewica nie może pojąć, że odruch, jaki się odbywał na ulicach miasta Warszawy, pochodził ze zranionych uczuć narodowych ludu polskiego i posądza prawicę jakoby ruch ten była sztucznie wywołała dzięki swoim organizacjom, bojówkom itp.

Tymczasem ukazał się na łamach „Robotnika", organu PPS. w Warszawie „Manifest Rady Naczelnej PPS. do ludu pracującego, w którym czytamy następujący zwrot:

„Gdy władza bezpieczeństwa staje się jawnie niebezpieczeństwem dla kraju, obywatele muszą się chwytać samoobrony... W tem ciężkiem położeniu kraju powołujemy Was robotnicy polscy do obrony Waszego życia i Waszych praw najświętszych".

Znaczy to innemi słowy, że policja państwa polskiego rzekomo nie daje gwarancji bezpieczeństwa i że wskutek tego działać muszą bojówki robotnicze albo raczej socjalistyczne, boć robotnik chrześcijański i narodowy do podobnych bojówek wstępować nie będzie. Mamy tedy jasny dowód, że właśnie socjaliści tworzą bojówki i nawołują je do przeciwstawiania się tak policji jak też do nawoływania zamieszek w kraju. Zresztą jak to dobitnie wykazał poseł Stroński w swojem przemówieniu, nie byłoby doszło podczas rozruchów warszawskich do strzelaniny wzgl. rozlewu krwi, gdyby nie nadejście bojówek socjalistycznych, które dopiero spowodowały owe smutne zajście. Lecz dostatecznie znaną nam jest taktyka socjalistów oraz ich przyjaciół politycznych, że sami broją, a później przypisują winę innym partjom wzgl. chcą je sprowokować do czynów nieroztropnych.

—o—

Prawda wychodzi na jaw.

Wiadomą jest rzeczą, że właściwemi twórcami monopolu tytoniowego w Polsce są socjaliści oraz ich nieodstępni towarzysze, enpeerowcy. Stronnictwa prawicowe zwracały uwagę na wszystkie niebezpieczeństwa oraz szkody, jakie monopol tytoniowy wyrządzić może państwu, a w niemałej mierze także robotnikom. Przecież klub Chrześcijańskiej Demokracji w szczególności chciał zapewnić robotnikom tytoniowym, którzy wskutek zaprowadzenia monopolu tytoniowego narażeni będą na dotkliwe straty, wypłacanie emerytury przez skarb państwa, który się stanie właścicielem fabryk tytoniowych. Jednakże wszelkie nawoływania do rozsądku nie pomogły, a sejm, idąc za demagogicznemi wskazówkami socjalistów, ustawę tytoniową przyjął.

Lecz już dzisiaj ukazują się ujemne jej skutki, a odczuwają to sami socjaliści. Otóż dnia 14 grudnia rb. posłowie socjalistyczni: Smulikowski, Kuryłowicz, Bobrowski i tow. stawili wniosek nagły do sejmu, aby rząd zastosował ustawę emerytalną także do robotników tytoniowych, gdyż skazani są w starości na nędzę i kij żebraczy. Ubolewać należy, że socjaliści tego nie przewidzieli przy zaprowadzeniu ustawy o monopolu tytoniowym, gdyż nie byłoby doszło do tak przykrego położenia robotników tytoniowych. Lecz z całej sprawy wyniknie przynajmniej ta korzyść, że reszta zwolenników opuści szeregi PPS. i NPR., gdyż nie mogą popierać partyj, pracujących jawnie na szkodę robotników.

—o—

Litanja ludowcowa.

Bezwyznaniowa, owszem, wręcz ateistyczna lewica nałowiła w sieci swojej propagandy niemało ryb z pośród mas ludowych katolickich. Ryby te wszakże, na ogół, nie dojrzały jeszcze do ateizmu. Choć poróżnione z Kościołem, choć wypowiedziały mu nawet posłuszeństwo w sprawach społeczno-politycznych, o ile związanych z zagadnieniami natury religijnej, przecież, w swej nieświadomości, nie bez udziału złej woli, nie tylko uważają się za katolickie, ale są religijne. Ażeby je oderwać zupełnie od Kościoła, trzeba im tymczasem dać jakiś surogat organizacji religijnej, w której ramach możnaby bez przeszkody sączyć w nie jad niewiary, aż do ateizmu indywidualistycznego, via ateizm państwowy, już zaszczepiony.

Tym surogatem ma być kościół, tak zwany, niezależny, albo wolny: wolny tą fikcją, tą złudą, tym pozorem wolności, który polega na uniezależnieniu od papiestwa, stanowiącego opiekę trwałości, nieomylności i wolności Kościoła Chrystusowego i należącego do jego istoty, tak, iż wolność poszczególnych jego członków jest uwarunkowana właśnie łącznością z papiestwem. Wolny niby, a w istocie, przez sam fakt oderwania od Rzymu, popadły w niewolę złych potęg tego świata.

Zsocjalizowani robotnicy miejscy, dziś już i wiejscy, oraz wyzwoleńczeni włościanie — to kadry „wolnego" kościoła niedalekiej przyszłości w wolnej Polsce.

Propaganda lewicowa działa w tym kierunku z natężeniem. Działa zza Oceanu, gdzie kościół wolny polski jest już od dziesiątków lat rzeczywistością. Działa, zaczepia, transmisją swej akcji o koła obrotowe PPS. i Wyzwolenia.

Propagandzie tej służy m. in. organ „Ameryka Echo", szeroko rozpowszechniany wśród ludu Starego Kraju przez usłużnych krewniaków-wychodźców.

W jednym z ostatnich numerów tej potężnej, na miarę amerykańską, płachty dziennikowej spotkaliśmy się z objawem wolnościowo-kościelnej propagandy tak jaskrawym, że trudno przejść nad nim do porządku. Wobec tego objawu burzą się wszelkie uczucia katolickie, burzy się zdrowy rozsądek. Niepoczytalność walczy w nim o lepszą z przebiegłą przewrotnością, cechy, spotykane razem w pensjonarzach domów warjatów.

Jest to arcybluźniercza w treści, rewolucyjna w tendencji, świętokradzko a podstępnie w szatę katolicką odziana „Litanja" do Boga przeciw Bogu.

Pomijam patrjotyczne wezwania litanijne, przeciw którym z punktu religijnego nic nadmienić nie można. Zostały one zapożyczone lub są naśladowane z mickiewiczowskiej „Litanji Pielgrzymskiej".

Pomijam także wezwania „świętych Jagiellonów" i „świętego Kościuszki" („święty Kościuszku"!); jest w nich tylko głupi szowinizm, od którego ani Jagiellonowie, ani Kościuszko, nie przewrócą się w swoich grobach na Wawelu.

Lecz oto wezwania, od których przewracają się wnętrzności:

— „Święty Piłsudski, któryś nas wybawił z niewoli moskiewskiej, niemieckiej (!) i austrjackiej (!), bądź Ojcem Naszym!"

— „Przez męczeństwo wszystkich obywateli Polskich, błogosław lewicy Panie!"

— „Przez męczeństwo, które cierpimy od zarazy rzymskiej, błogosław lewicy, prosimy Cię, Panie!"

— „Od ciemnoty rzymskiej zachowaj nas Panie!"

— „Od odpustów, stworzonych przez Italjana świętego (t. j. Papieża), zachowaj nas Panie!"

— „Od przysłania drugiej świeczki z Rzymu do Ojczyzny naszej, zachowaj nas, Panie!"

— „Abyś upokorzył najemników rzymskich, prosimy Cię, Panie!"

— „Abyś nie dopuścił, aby rzymscy księża rządzili w Polsce..."

— „Aby prawica poniosła klęskę w wyborach w Polsce..."

— „Abyś powołał do życia wolny kościół w Polsce..."

— „Abyś poburzył korony papieży..."

— „Abyś nie dopuścił, by Italjan mianował się namiestnikiem Twoim..."

— „Abyś Ty tylko był kierownikiem naszym w życiu, a po śmierci zbawcą..."

— „Od czytania gazet księżych zachowaj nas Panie!"

— „Od słuchania nabożeństwa w języku niezrozumiałym..." — (Oczywiście łacińskim. Zgodnie z tem wezwaniem, zwykły początek wszystkich litanji został tu spolszczony: „Panie zmiłuj się.." zamiast „Kyrie elejson...").

— „Tych, co napadają na pisma postępowe, ukarz ich, Panie!"

— „Polskę Ludową pobłogosław, Panie!"

— „My, grzeszni ludowcy, Ciebie prosimy, wysłuchaj prośby nasze, prosimy Cię, Panie!"

— „Od wszelkich zabobonów rzymskich zachowaj nas, Panie!"

Istny groch z kapustą pod względem układu, to prawda. Język i logika pod psem — to także prawda. Lecz są tu wszystkie główne dane, które składają się na tę babeliczną ideologję, która powstaje nieuchronnie z kazirodczego związku pojęć religijnych z bezwyznaniowcami. Widać z nich jasno dążność, którąśmy podkreślili wyżej, dążność do przemycenia w duszę ludu bezbożności pod sfałszowaną flagą bezbożności. Dane te ujawniają również doskonałe w swoim rodzaju, że tak powiem „dogórynogactwo", tak charakterystyczne dla demona rewolucji, który mianuje złe dobrem, a dobrze złem; fałsz prawdą, a prawdę fałszem; i który świętość wyklina, natomiast apoteozuje djabelstwo.

„Litanję" tę, w której w odróżnieniu od mistrzowskiej litanji Carducci'ego do szatana, szatan ukrył się pod szatą quasi-katolicką, koronuje bliźnierczy idjotyzm:

— „Baranku Boży, który gładzisz grzechy rzymskie..."

No, jeżeli Baranek Boży gładzi grzechy rzymskie to snać jest łaskaw na Rzym! Czy zaś będzie łaskawy na grzechy ludowcowe, do których autor „Litanji", niejaki Ludwik Świechowski, przyznaje się imieniem ludowców? Są to bowiem grzechy przeciw Duchowi św., o których rzekł Chrystus, iż nie będą odpuszczone ani w tem, ani w przyszłem życiu: przedewszystkiem grzechy zuchwałego sprzeciwiania się uznanej Prawdzie chrześcijańskiej.

Co jeszcze w tej zbożnie bezbożnej litanji ciekawe, to że wyszła ona z obozu wojującego przeciw polityce w Kościele. Snać wolno uprawiać ją tylko kościołowi „wolnemu", a nie wolno tylko katolickiemu. Jużcić, wolnemu wolno wszystko, tylko z zasrzeżeniem, aby było przeciwkatolickie i przeciwzbożne.

Poczekajmy, a może doczekamy się jeszcze litanji do wszystkich świętych lewicowych, począwszy od Kaina, skończywszy na Leninie i Trockim-Bronsteinie. Wszak rewolucjoniści to ród Kainowy z ducha.

Ks. Charszewski.

Rozmaitości

Sekty religijne rozpowszechniły się — rzecz znamienna — najbardziej w tym kraju, który najwięcej myślał o interesach to jest w Ameryce Północnej (Stany Zjednoczone). W samym New-Yorku, który posiada 321 kościołów katolickich znajduje się 213 kościołów anglikańskich, 170 — luterańskich, 137 — metodystów, 146 — prezbiterjańskich, 195 — baptystów, 105 — reformowanych. Chcąc uniknąć takiego odszczepieństwa i rozbicia, musimy mieć się na baczności przed różnemi apostołami „narodowego" kościoła, za któremi stoją tajne siły, musimy baczyć, aby z dobrodziejstwami materjalnemi nie przełknąć trucizny moralnej.

Faszyzm czeski i słowacki. „Prager Tagalatt" donosi z Preszburgu, że ruch faszystyczny w Słowacji rozpada się na dwie grupy: na czeskosłowacką partję faszystyczną z siedzibą w Pradze, do której należy 16 tysięcy osób pochodzących ze Słowacji, oraz na właściwą słowacką organizacje faszystyczną w Turoczu Świętomarcińskim, stanowiącą oddział wojsk szturmowych słowackiej partji ludowej.

Dwa światy.

Socjalizm a faszyzm w świetle faktów.

Czyn Niewiadomskiego, zamach na pierwszego prezydenta został jednomyślnie potępiony przez narodowo myślące społeczeństwo polskie. Natomiast słowa jakie pięknie i głęboko myślący człowiek wypowiedział przed sądem niewątpliwie odbiją się szerokim celem po całej Rzeczpospolitej i poza jej granicami. Głos przestrogi przed otaczającemi i rozsadzającymi nas niebezpieczeństwami musi poruszyć, nakłonić do zastanowienia się nad groźną sytuacją krajukażdego, komu była i jest niepodległość ojczyzny droższą nad życie, musi otworzyć oczy niejednemu z tych, którego usidliła przewrotna „nauka" socjalizmu oraz jego zamaskowanych zwolenników.

Niewiadomski należał przecież sam do sympatyków tego prądu, dopóki jego w tym kierunku zapałów nie ostudziły kłamstwa, jakie dla przewódców partji socjalizmu są chlebem powszednim. Przyjrzał się praktykom socjalizmu i z przerażeniem stwierdził, że karjerowicze, oszuści, próżnacy złodzieje... słowem wszelkiego rodzaju męty i wyrzutki społeczeństwa garną się pod sztandar czerwony stając się pasorzytami na ciele rzeszy robotniczej i rozbijając ład oraz podkopując dobrobyt i spokój społeczny. Zastanawiając się dalej nad temi faktami przyrzedł Niewiadowski do wniosku, że żydzi owładnęli socjalizmem i uczynili go w swym ręku strasznem narzędziem do niszczenia narodów chrześcijańskich. Niszczenie to rozpoczynają zwykle od zdemoralizowania, od zatrucia ducha tych ludów, które wybrali sobie za ofiarę swego semickiego imperjalizmu. To też nietylko nie gardzą ludzmi o podłych duszach i brudnych rękach lecz owszem właśnie tacy współpracownicy są dla nich najbardziej pożądani, bo przecież jedna „owca parszywa zaraża całe stado" a właśnie o zarażenie takie chodzi żydowskim trucicielom dusz ludzkich.

Inaczej postępują sobie faszyści włoscy, o których prasa żydowska i lewicowa opowiada różne brednie jakoby oni byli zwolennikami masonerji i socjalistami nieco inaczej pofarbowanemi. Że podobne opowiadania należą do wykrętów i spekulacji żydowskich dowodzą liczne fakty. Nie mogą być narzędziem masonerji ludzie których przewódca (Mussolini) jest gorliwym katolikiem i pod których rządami zawieszono krzyże w szkołach oraz powiedziano ze strony miarodajnej, że „kościół (którego przecież właśnie masoni są zaciekłejszymi wrogami) powinien być duszą Narodu. Niepodobno też farzystów zaliczyć do żadnego rodzaju socjalistów wobec tego że wszędzie, gdzie socjaliści biorą górę kraj podupada a tymczasem już dziś pod rządami faszystów waluta włoska znacznie sie podniosła i wogóle państwo wchodzi na tory politycznego i gospodarczego odrodzenia. Najjaskrawszym jednak dowodem, że faszyzm jest innym od socjalizmu prądem dowodzi jego stosunek do bandytów i złodziejów, których on w sposób radykalny był prześladuje bądz nawraca na życie uczciwe. Ciekawy fakt takiego nawracania omawia liście z Rzymu p. Janina Adamska na łamach „Gazety Gdańskiej" Sądząc, że zwołanie, zorganizowanie i zniewolenie dwustu opryszków i złodziejów do zmiany niecnego zawodu jest niezwykle interesującym wydarzeniem podajemy poniżej z listu tego najważniejsze szczegóły.

W mieście włoskiem Alessandria odbył się przed kilku dniami kongres, jakiego dotąd nigdzie na świecie jeszcze nie było: kongres zawodowych złodziei, opryszków i bandytów. Kongresów, zgromadzeń i zebrań czy posiedzień jest codziennie we Włoszech dzisiaj bez liku, ale kongresu najróżniejszych delikwentów, którzy bądźto więzienia opuścili lub mieli się do nich dostać jeszcze, nie było i stanowił on niebywałą sensację nie tylko w mieście samem, ale również w całym kraju. (C. d. n.)

—Z—

Redaktor **Stanisław Krawczyński.**
odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich.
T. A w Poznaniu św. Marcin 37.